„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nru 24

Na trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach.

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona sw... raduje się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mająca dziesięć drahm, jeśliżby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którą była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Święty Łukasz, rozdz. XV, 1—10.

Najmilsi! Tych dwóch przypowieści, które znajdujemy w ewangelii dzisiejszej, użył Pan Jezus w tym celu, aby wytłómaczyć faryzeuszom Swoje postępowanie względem grzeszników. Kiedy bowiem przybliżali się do Niego celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali; gorszyli się tem faryzeuszowie i doktorowie zakonni i szemrali mówiąc, iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. Nie odrzucał ich zaś Pan Jezus, ani nimi nie gardził, bo On nie przyszedł sądzić, lecz szukać i zbawiać, co było zginęło, bo On tym dobrym pasterzem, który jeśliby stracił jedną owcę, to zostawia dziewięćdziesiąt i dziewięć, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie. On tym dobrym pasterzem, który nawet duszę swą daje za owce swoje. Z tej troskliwości o dobro Swych owieczek nie zostawił ich też potem bez opieki na ziemi, kiedy miał Sam odchodzić do nieba. Widząc, jak szatan jakby wilk drapieżny czyha na ich zgubę, dał im pasterza w osobie Piotra św., któremu po jego potrójnem wyznaniu miłości powiedział: Paś baranki moje! Paś owce moje! Godność ta najwyższa pasterza, do której wówczas Piotr św. wyniesiony został, trwa dotąd i trwać będzie aż do końca świata w jego następcach, tj. w biskupach rzymskich czyli papieżach. Nad nią też zastanowimy się z kolei nieco bliżej w nauce dzisiejszej.

Jakkolwiek wszystkich apostołów powołał Pan Jezus na to, by paśli trzodę Jego; to jest nauczali ludzi drogi do nieba i uświęcali ich dusze łaskami wysłużonemi na krzyżu, to jednak tego On także chciał, by między nimi był jeden zwierzchnik naj-

czarnię. Każe mu paść baranki i owieczki Swoje, tj. i wiernych i tych, co są jak gdyby ich matkami, rodzicielkami tj. biskupów.

Takim też najwyższym zwierzchnikiem, posiadającym najwyższą władzę, okazywał się odtąd zawsze Piotr św. Jeszcze przed zesłaniem Ducha św. on powstawszy wśród braci swojej, tj. reszty apostołów, zarządził wybór nowego apostoła w miejsce zdrajcy Judasza. W dzień zesłania Ducha św. on przed innymi apostołami pierwszy przemawiał do zgromadzonych około wieczernika żydów i trzy tysiące z nich nawrócił tego dnia do wiary Chrystusowej. Jemu też jednemu z pomiędzy apostołów oznajmia w cudownem widzeniu Pan Jezus, że chce, aby się już rozeszli pomiędzy pogan. Gdy wskutek tego coraz bardziej nowe powstawały chrześcijańskie gminy, Piotr święty, jak to czytamy w Dziejach Apostolskich, obchodzi wszystkie; wszystkich doglądając; jak to na najwyższego zwierzchnika przystoi.

Za głowę Kościoła i najwyższego pasterza uważali Piotra św. także i apostołowie, zawsze go z tego powodu wymieniając na pierwszem miejscu. Widzimy to także z postępowania świętego Pawła, który chociaż w cudowny sposób przez samego Pana Jezusa na apostoła powołany został, jednak powróciwszy z Damaszku, odwiedza Piotra świętego i piętnaście dni u niego przebywa, ażeby mu jako najpierwszemu z pomiędzy apostołów okazać winny szacunek, od niego wyjaśnienia w różnych sprawach otrzymać i przez zbliżenie się do niego wiarogodnem swoje posłannictwo uczynić.

Nie na Piotrze św. jednak miała się skończyć ta najwyższa władza w Kościele. Fundament nie tylko wtenczas jest potrzebny gdy się budynek stawia, ale nie mniej tak długo, jak długo ma istnieć wzniesiona na nim budowla. Stąd też, ponieważ Kościół święty miał istnieć aż do końca świata, aż dotąd musi pozostać i jego fundament czyli ta najwyższa władza Piotrowa. Z woli więc Zbawiciela przechodzi ona na prawowitych następców Piotra św.; którymi są biskupi rzymscy czyli papieże. W Rzymie bowiem założył Piotr święty swoją stolicę, stamtąd kierował całym Kościołem, tam też zakończył życie śmiercią męczeńską. Jak zatem stępujący po śmierci króla albo cesarza jego zastępca na tronie, tę samą godność i urząd obejmuje, którą piastował jego poprzednik, tak i każdorazowy następca Piotra św.; którym jest biskup rzymski, ponieważ na stolicę Piotra św. wstępuje, tem samem obejmuje po Piotrze św. godność i urząd najwyższego pasterza.

Takie było przekonanie i taka wiara już od najpierwszych wieków między chrześcijanami i z tej przyczyny uważano Rzym

wyższy pasterz, któregoby wszyscy słuchali i któremuby wszyscy podlegali. Na urząd ten przeznaczył Piotra św. i dlatego już od samego początku wyszczególniał go przed apostołami innymi. Tak czytamy, iż za pierwszem widzeniem, kiedy go wezwał, by poszedł za Nim; zmienił mu imię z Szymona na Piotra, czego nie zrobił żadnemu z apostołów: Rzekł bowiem tedy do niego: Tyś jest Szymon syn Jony, ty będziesz zwan Cefas, co się wykłada Piotr (opoka). Nie rozumiał zapewne jeszcze podówczas Piotr święty, dlaczego tak postąpił Pan Jezus, lecz wszystko jasnem się mu dopiero stało, gdy później w Cezarei Filipowej z ust Jego usłyszał: Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. Temi bowiem słowami dał mu poznać Pan Jezus, jakie miał względem niego na przyszłość zamiary. Tem miał stać się w kościele Piotr św.; czem był od początku Pan Jezus, On był kamieniem węgielnym i Piotr święty miał zostać fundamentem tego budowania duchownego czyli Kościoła. Jak na fundamencie wspiera się cała budowa i od niego moc swoją bierze, tak wszyscy wierni gdziekolwiek rozproszeni po świecie na Piotrze świętym i na jego prawowitych następcach papieżach po wszystkie czasy mieli się opierać i w tem zjednoczeniu z nimi niespożytą siłę znajdować.

To samo oznaczały i zapowiadały także i dalsze słowa Pana Jezusa wyrzeczone z tejże samej okazyi. Dodał bowiem Chrystus Pan potem: I tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech. Wiadomą zaś jest rzeczą, że oddawanie kluczy było i jest po dziś dzień znakiem władzy najwyższej tego, komu wręczone zostały. Mówiąc przeto do Piotra św.: Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; zapowiadał Pan Jezus, że jemu odda władzę najwyższą w Kościele.

Co zaś po tyle razy przyobiecywał, tego rzeczywiście dopełnił po Swojem zmartwychwstaniu. Ukazawszy się apostołom nad brzegiem jeziora Genezaret, kiedy Go po cudownym połowie ryb poznali, zapytał Piotra św.: Szymonie Janów, miłujesz mnie więcej niźli ci? I odpowiedział Piotr św.: Tak Panie, Ty wiesz że Cię miłuję; a Pan Jezus zaś na to: Paś baranki moje. To samo powtórzyło się jeszcze raz drugi, a kiedy po raz trzeci zapytał go podobnie Pan Jezus, Piotr zaś św. pełen pokory odrzekł: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję; dodał Zbawiciel: Paś owce moje! On, który przedtem sam o Sobie mówił: Jam jest pasterz; teraz w miejsce Swoje Piotra świętego najwyższym czyni pasterzem i pod jego zarząd całą bez wyjątku oddaje ow-

za serce całego katolickiego Kościoła. Tam udawali się ojcowie apostolscy i biskupi we wszystkich ważnych sprawach. — I tak, gdy jeszcze wszczęły się religijne spory między chrześcijanami w Koryncie, zwróciła się ta gmina po rozstrzygnięcie nie do sąsiedniego kościoła w Efezie, gdzie był podówczas jeszcze biskupem św. Jan apostół, ale do Rzymu do papieża Klemensa, trzeciego następcy Piotra świętego. Nawet heretycy, jak podaje św. Cypryan męczennik, przeprawiali się przez morze i poddawali pod sąd stolicy Piotrowej w Rzymie, uznając temsamem papieża za widomą głowę Kościoła. Wszędzie i zawsze widziano i uznawano w biskupie rzymskim czyli papieżu następcę Piotra świętego i namiestnika Chrystusa.

Lecz po cóż ja to wszystko przytaczam? Czyż miałbym wątpić o naszej wierze? Bynajmniej, lecz chciałbym tą dzisiejszą nauką obudzić w sercach waszych jeszcze większy szacunek i przywiązanie do Stolicy św. Chciałbym, żebyście tę najwyższą władzę Ojca św. nietylko uznawali, ale zarazem dla niej zawsze uległymi byli. Smutne dzisiaj nastały czasy, wszelka władza, wszelka powaga wydaje się dla bardzo wielu nieznośną, to też najniegodziwszymi nawet środkami dążą do jej zdeptania. My jednak pamiętając o tem, że wyraźna wola Zbawiciela naszego poddała nas pod władzę najwyższego pasterza, otaczajmy go zawsze należnym szacunkiem. Czcijmy papieża jako ojca naszego, okazujmy mu przywiązanie na każdym kroku i w każdem słowie, brońmy jego powagi według sił naszych. Jak na dobre dzieci przystoi, starajcie się posiadać czy to w domu na ścianie, czy też choćby w książczce do modlenia wizerunek papieża. Chętnie składajcie dla niego jałmużnę zwaną świętopietrzem, a przedewszystkiem módlcie się jak najczęściej za Ojca św. Tak czyniąc okażecie, żeście dobremi owieczkami tego najwyższego pasterza i zasłużycie sobie, że Ten, którego Ojciec św. na ziemi zastępuje odłączy was kiedyś od nieposłusznych kozłów; postawi po prawicy i weźmi do niebieskiej owczarni. Amen.

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

✠ J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 maja 1920.

† Anatol, Biskup sufr., wik. gen.